

nas świętością, przeto i od nas żądano takich wydatków. Nic to nie zwracało uwagi, że takich wydatków¹⁾ dawać nie mogli u nas właśnie tacy gorzelnicy, którzy dotąd uważani byli za porządných, a dawali je tacy ich koledzy, co ani czytać ani pisać nie umieli. Nie rozumowano logicznie, że gdy porządni, prawi, uczciwi, a we wszystkich kierunkach bardzo rozsądni gorzelnicy takich wydatków dać nie mogą, tylko gdzieś około 59—60% litrowych, a niepiśmienni, dają takie, „jakie sobie kto życzy“, to napewno przyczyny tego objawu należy szukać nie w nieuctwie tych pierwszych, a „sprycie technicznym“ drugich, lecz napewno w czem innem. Nie rozumowano tak dlatego, bo stacya berlińska zawyrokowała, iż wydatki te powinno się otrzymać i basta. Iluż to zgryzot, ilu nieprzespanych nocy, ilu łez, wylanych po utracie posady, było to „zdanie“ berlińskiej stacyi przyczyną?

Aż tu w dyskusyi, prowadzonej z początkiem bieżącej kampanii w niemieckich pismach fachowych, dowiedzieliśmy się, że i w Niemczech, pomimo stacyi berlińskiej, kontenci byli, gdy mieli 59 odsetków litrowych!

U nas już przedtem się uspokojono. Nawet najbardziej w Berlin wierzący właściciel gorzelni nie żąda już więcej niż 59 odsetków, a za resztę, „gdy Bóg da“ płaci tanyemę.

Spokój pewien przeto jest, lecz nadchodzi nowa burza. Panowie Berlińczycy bowiem zamyślają pójść przy nowej ustawie z wydatkami jeszcze wyżej, bo—słuchajcie gorzelnicy! — do 67% litrowych z kilograma skrobi. To nie żarty, tak twierdzi p. Dr. Foth, a za nim stoi sława, Delbrück. Nadzieję tę, a raczej pewność opiera ten „uczony“ na tem, że wobec tego, iż ustawa niemiecka zwolniła przemysł gorzelniczy z wszelkich prawie więzów, on się teraz dalej rozwinie. O, jacy my barbarzyńcy i to nie tylko w Galicyi, lecz w całej Austryi, bo taką „wolnościową“ ustawę gorzelnianą posiadamy od

ćwierci wieku prawie, a dotąd nie doszliśmy nawet do 63% litrowych!

Zacznie się i u nas naśladowanie Niemców w ich wydatkach, napewno, lecz znowu dotąd tędzy gorzelnicy okażą się niedołączkami, a na czele postępu kroczyć poczną Lejzorki i Kuby; i słusznie, bo oni dziś już prześcignęli Berlińczyków. Wszak Kuba miewał po 70% litrowych, tylko, że mu wierzyć nie chciano.

Ale posłuchajmy, co powiedział p. Foth na Zebraniu Tow. Niem. Produc. Spirytusu w Berlinie na dniu 26 lutego 1910 r. Od tej daty rozpoczyna się nowa era w gorzelnictwie:

„Co się tyczy technicznego postępowania w gorzelni, to może się ono rozwinąć pod wpływem nowej ustawy zasadniczo w dwóch różnych kierunkach. Jeden kierunek prowadzi do możliwie doskonałego wyzyskania materiału na spirytus przy równoczesnem uwzględnieniu oszczędnego popędu gorzelni, a bez względu na mniejszą lub większą wartość pożywną wywaru, drugi zaś do otrzymywania bardzo pożywnego wywaru, chociażby kosztem wydatków alkoholu; stawia przeto na pierwszy plan względy gospodarcze. Będę mówił o pierwszym sposobie technicznego postępowania w gorzelni.

Jeżeli chodzi o możliwie daleko posunięte wyzyskanie płodów surowych w gorzelni na spirytus, to uwzględnić należy głównie cztery punkty. Musimy po pierwsze baczyć na to, abyśmy ciała alkoholotwórcze, jakie wnosimy do parnika Henzego, dostali też potem do zacieru, abyśmy przeto nie ponieśli żadnej straty przy ich zacieraniu. Musimy po drugie dbać o to, aby to, cośmy zdolne do fermentacyi wprowadzili do kadzi fermentacyjnej, istotnie zostało przemienione w alkohol. Musimy po trzecie starać się o to, aby fermentacya odbyła się czysto, t. j., aby cukier nie tylko zniknął, ale też przemienił się w sam alkohol, a nie w kwasy i inne uboczne produkty fermentacyi. W końcu po czwarte, musimy zapobiedz utracie już wytworzonego alkoholu przez wyparowanie.

¹⁾ Rozumiemy przeciętnie w kampanii.